



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAN
SRODA
21
MAJA
1969

Wydanie A
Nr 119 (7854)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

1 200 spotkań z udziałem 100 000 osób

Dialog przedwyborczy trwa

K. Barcikowski wśród wolsztyńskich wyborców

Dialog przedwyborczy kandydatów FJN na posłów i radnych — ze społeczeństwem trwa. Dotychczas w Wielkopolsce około 100 000 wyborców brało udział w 1200 spotkaniach z kandydatami. Przebieg tych zebrań, które toczą się w atmosferze społeczno-politycznego zaangażowania, pozwala je uznać za manifestację na rzecz urzeczywistnienia socjalistycznych przeobrażeń wytyczonych w programach wyborczych komitetów FJN na przyszłą kadencję Sejmu i rad narodowych.

Kandydat na posła w 59 Okręgu, I sekretarz KW PZPR Kazimierz Barcikowski odbył kolejne cztery spotkania przed wyborcze, tym razem w powiecie Wolsztyn.

Wczoraj w Rakoniewicach odwiedził on w towarzystwie I sekretarza KP Józefa Grzelaka tamtejszych pracowników PGR. Problematykę tych gospodarstw w powiecie przedstawił I sekretarz Komitetu Zakładowego partii Jan Połakiewicz.

Wolsztyńskie PGR, mimo nie najlepszej ziemi, przynosią dobre wyniki: obejmując 10 proc. powierzchni ornej powiatu dostarczają 17,8 proc. zbóż i 20 proc. żywności. Było to możliwe dzięki polityce inwestycyjnej państwa. Nie znaczy to, że tujejsze gospodarstwa nie mają jeszcze rezerw, tkwiących w ekstensywnej gospodarce. W minionych 3 latach poprawiły się też warunki bytowe pracowników.

Problemy te, poruszone również w dyskusji, rozwinął K. Barcikowski. Mówiąc, że dziś PGR to duma naszego rolnictwa, zwrócił uwagę na trudny

obowiązek zagospodarowania nowych ziem. W przyszłym 5-leciu inwestycje w rolnictwie nie będą mniejsze niż obecnie. Chodzi więc o właściwe wykorzystanie każdej złotówki i hektara. Ten otrzyma na to więcej środków, kto potem odda więcej w wynikach produkcyjnych. Taki jest sens uchwały II Plenum.

Dla Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Bojownik” w Wolsztynie rok wyborów jest rokiem jej 20-lecia. O pięknych wynikach pracy 300-osobowej kobiecej załogi, o sukcesach w produkcji eksportowej i powszechnych troskach zakładu mówili na kolejnym spotkaniu z K. Barcikowskim sekretarz POP Maksymilian Rozynek oraz dyskutanci.

20 bm. przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Finlandii Ahti Karjalainen wraz z małżonką. Na lotnisku Okęcie powitał go Stefan Jędrzychowski (z prawej).

CAF — Uchymiak — telefot



CAF — Uchymiak — telefot

I sekretarz KW odpowiadać na pytania, omówił m. in. politykę socjalną państwa i nowe akty prawne uchwalone przez Sejm IV kadencji w zakresie poprawy warunków pracy.

W godzinach popołudniowych I sekretarz KW spotkał się również z załogą Wolsztyńskich Fabryk Mebli oraz z aktywnym służby rolnej. To spotkanie odbyło się w Szeleniewie. (y)

Minister spraw zagranicznych Finlandii z wizytą w Polsce

Główny temat rozmów — konferencja w sprawie bezpieczeństwa Europy

We wtorek wczesnym popołudniem przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Finlandii — Ahti Karjalainen wraz z małżonką. Składa on oficjalną 4-dniową wizytę w Polsce na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — Stefana Jędrzychowskiego.

Ministrowi towarzyszą wyżsi urzędnicy fińskiego MSZ oraz radcy.

Gości na lotnisku Okęcie powitał Stefan Jędrzychowski

„Apollo-10” leci bez przeszkód

We wtorek rano około godziny 4 czasu warszawskiego pojazd „Apollo-10” znajdował się w odległości 240 tys. km od Ziemi, a szybkość jego wynosiła w tym momencie 5 tys. km na godzinę.

W poniedziałek trzy amerykańscy astronauty przeprowadzili kolejną czwartą transmisję telewizyjną kolorowej. Była ona bezpośrednio transmitowana przez prawie wszystkie telewizyjne stacje amerykańskie. Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, na widok to — bo też był to „show” w amerykańskim stylu — złożyły się widoki Ziemi, akrobatyczne popisy — w stanie nieważkości — w wykonaniu astronautów, uzupełniane różnymi przeobrażeniami. Astronautom udało się bowiem przejechać na pokład kabiny Apollo magnetofon z różnymi nagraniami, m.in. piosenki w wykonaniu Franka Sinatra pt. „Weź mnie na Księżyc”. Cała transmisja trwała 27 minut.

W poniedziałek dokonano także nieznacznej korekty lotu — główny silnik pojazdu wyładowany został na 7 sekund.

Kosmonauci czują się dobrze, nie odczuwają żadnych zaburzeń

Dokończenie na str. 2

Wspólny komunikat o rozmowach polsko — rumuńskich

Zakończenie wizyty przywódców SRR

We wtorek o godz. 18.00 — po dwudniowej przyjacielskiej wizycie w Warszawie, złożonej na zaproszenie KC PZPR — opuściła Polskę udająca się w drogę powrotną do Bukaresztu partyjno-rządowa delegacja Rumunii. Po zakończeniu rozmów polsko-rumuńskich opublikowano następujący wspólny komunikat.

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 19—20 maja 1969 r. przebywała w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z wizytą przyjaźni delegacja partyjno-rządowa Socjalistycznej Republiki Rumunii pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącego Rady Państwa Socjalistycznej Re-

publiki Rumunii Nicolae Ceaușescu.

W skład delegacji wchodził: członek Komitetu Wykonawczego i stałego prezydium KC RPK, przewodniczący Rady Ministrów Ion Gheorghe Maurer, sekretarz KC RPK Mihai Dălea, członek KC RPK, wiceprzewodniczący Rady Ministrów Ion Patan i ambasador SRR w PRL Tiberiu Petrescu.

Delegacja partyjno-rządowa Socjalistycznej Republiki Rumunii przeprowadziła rozmowy z delegacją partyjno-rządową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka.

Nikołaj Podgorny z wizytą w Mongolii

We wtorek przybył do Ulan Bator przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny.

Na lotnisku dostojnego gościa powitał przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego, Dż. Sambu, pierwszy sekretarz KC MPL-R i premier J. Cedenbał oraz inni przywódcy partii i rządu.

N. Podgorny przybył do Mongolii z oficjalną przyjacielską wizytą na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL Dż. Sambu. (PAP)

W skład delegacji wchodził: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Marian Spychalski, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Józef Tejchma, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz oraz ambasador PRL w SRR Jaromir Ochędusko.

W toku rozmów obie strony poinformowały się wzajemnie o problemach i zadaniach budownictwa socjalistycznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w Socjalistycznej Republice Rumunii oraz dokonały szerokiej wymiany poglądów na temat aktualnego stanu stosunków wzajemnych. Postanowiono zgodnie dalej pogłębiać i rozwijać braterską współpracę

Dokończenie na str. 2

Ćwiczenia wojsk Układu Warszawskiego

Zgodnie z planem przygotowania bojowego zjednoczonych sił zbrojnych państw Układu Warszawskiego, przeprowadzono w dniach od 14 do 19 maja na terytorium Związku Radzieckiego ćwiczenia wojsk lądowych, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Podczas ćwiczeń studiowano problemy dotyczące współdziałania wojsk sojuszników, sprawdzano ich przygotowanie operacyjno-taktyczne oraz dokonywano ćwiczebnych strzelan i wystrzeliwania rakiet — głosi komunikat oficjalny. (PAP)

Izrael ostrzelał stanowiska jordańskie

Jak donoszą z Ammanu, wojska izraelskie sprowokowały we wtorek rano kolejną wymianę ognia, ostrzeliwując z dział czołgowych i moździerzy stanowiska jordańskie w rejonie El-Mafrik w południowej części doliny Jordanu. Sporadyczna strzelanina, która rozpoczęła się o godzinie 6.20 czasu miejscowego, trwała około 2 godzin. Według rzecznika woj skowego, strona jordańska nie poniosła żadnych strat. (PAP)

Pompidou za przyjęciem W. Brytanii do EWG?

Były premier Francji, a obecnie kandydat na prezydenta Georges Pompidou, oświadczył iż chętnie widziałby W. Brytanię połączoną z Europą.

Pompidou stwierdził jednocześnie, iż rzucając taką propozycję jest wierny ostatnim tendencjom politycznym swego wielkiego poprzednika.

Zdaniem Pompidou, Europa będzie silniejsza, jeśli występować będzie wspólnie z W. Brytanią. (PAP)

W NRF po propozycji polskiej

Ostrożność Brandta • „Nie” przesiedleńców

Polska propozycja w sprawie zawarcia z NRF układu o granicy na Odrze i Nysie jest nadal czołowym tematem wtorkowych gazet zachodniemieckich — informuje korespondent PAP, red. Cz. Jackowski. Ograniczają się one jednak w zasadzie do omówienia zróżnicowanych reakcji, jakie oferta ta wywołała w Bonn.

Większość informacji i komentarzy poświęca się przede wszystkim deklaracji złożonej w poniedziałek przez bönnskiego ministra spraw zagranicznych Willy Brandta na konferencji prasowej. W tytułach wiadomości na ten temat wybiła się przede wszystkim „cent” mówiący o gotowości Brandta do podjęcia z Polską rozmów na temat wymiany deklaracji o rezygnacji z uży-

cia siły i dopiero w tym kontekście rozważenie kwestii granicznych.

Równie obszernie omawia się negatywne stanowisko zajęte wobec oświadczenia Władysława Gomułka przez chadeckiego deputowanego J. B. Gradla oraz rzecznika ziomkostwa Górnoślazaków. Herberta Czaję. Ich zdecydowane „nie” w tej sprawie jest wyczerpująco uzasadniane.

A oto niektóre tytuły prasowe w tej sprawie: „Zróżnicowane echo na propozycję Gomułka. Brandt proponuje wymianę deklaracji o rezygnacji z użycia siły” („Bonner Rundschau”). „Willy Brandt podkreśla rzeczowy ton przemówienia szefa PZPR i przedstawia kontrpropozycję. (PAP)

z małżonką, wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

W salonie recepcyjnym nowego portu lotniczego dyr. protokołu dyplomatycznego MSZ amb. Edward Bartol przedstawia pozostałe osobistości oczekujące na powitanie szefa dyplomacji Finlandii. Są tu szefowie dyplomatycznych przedstawicielstw państw skandynawskich akredytowani w Polsce. Obecny jest prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej prof. — Jerzy Jodłowski.

— Bardzo cieszymy się — oświadczył polskim dziennikarom min. Karjalainen — że możemy złożyć dawno planowaną wizytę w Polsce. Zadowolony z tej wizyty jest tym większe, że jak sądzimy, będzie ona miała znaczenie dla dalszego rozszerzania stosunków między obu naszymi krajami.

Jestem przekonany, że rozmowy, które będą miały okazję prowadzić z przedstawicielami rządu polskiego będą bardzo ciekawe i korzystne. Między Finlandią i Polską panowały zawsze dobre i ciepłe stosunki. Ciepłe są też nasze uczucia teraz, kiedy mamy możliwość odbycia tej wizyty.

XXI Wysiug Pokoju Szurkowski nadal liderem

Magiera i Roques zwycięzcami etapów

Po jednodniowym odpoczynku w Zielonej Górze kolarze — uczestnicy XXI Wysiugu Pokoju rozegrali wczoraj dwa etapy. Pierwszym była indywidualna jazda na czas z Zielonej Góry do Świebodzina długości 39 km, która zakończyła się zwycięstwem Jana Magiera, zaś drugi etap ze Świebodzina do Eisenhuettenstadt długości 100 km wygrał reprezentant Francji Roques. W klasyfikacji indywidualnej i drużynowej nie zaszły żadne zasadnicze zmiany.

Wtorkowy „etap prawdy” stał pod znakiem udanego rewanżu białoczerwonych za nie powodzenia w jeździe na czas do Piotrkowa. Najlepszy czas na 38-kilometrowym odcinku uzyskał kapitan polskiego zespołu Jan Magiera — 50.03. Następne miejsca wywalczyli Francuzi: Danguillaume i Rouxel zaś faworyt kolarzy niemieckich A. Peschel zajął dopiero 10-te miejsce i przegrał m. in. z wspaniałymi walczącymi kolarzami polskimi Bławdzinem i Szurkowskim.

Po krótkim odpoczynku kolarze wystartowali do następnego X etapu, którego meta była już na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Polscy kolarze na etapie do Eisenhuettenstadt przeżywali trudne momenty. Magiera, Bławdzin, Hanusik mieli upadki, zaś lider Szurkowski stracił kilkadziesiąt cennych sekund, kiedy na wirażu został wyrzucony na niekiedy pobożne szosy. Doskonale jechał Hanusik. Kolarz ten na pierwszym lotnym fin-

szu w Rzepiniu zajął pierwsze miejsce, wyprzedzając kolarzy NRD Gonschorka i Grabe, zaś na drugim lotnym finiszu był tuż za Gonschorkiem a przed Nielubinem (ZSRR). Na ulicach Eisenhuettenstadt Hanusik jechał na trzeciej pozycji, ale wpadł na reprezentanta NRD Gonschorka, który przewrócił się. Ostatecznie Hanusik zajął 5 miejsce. (s)

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU (JAZDA INDYWIDUALNA NA CZAS — 39 KM)	
1. J. MAGIERA (Francja)	— 50.03
2. J. Danguillaume (Francja)	— 51.32
3. Ch. Rouxel (Francja)	— 52.00
4. D. Gonschorek (NRD)	— 52.28
5. D. Grabe (NRD)	— 52.52
6. A. BŁAWDZIN	— 52.57
7. R. SZURKOWSKI	— 52.58
8. M. Roques (Francja)	— 53.01
9. J. Botherel (Francja)	— 53.03
10. A. Peschel (NRD)	— 53.03
11. I. Gera (Węgry)	— 53.30
12. K. STEC	— 53.43
13. E. Sawin (ZSRR)	— 53.45
14. K. Ampler (NRD)	— 53.47
15. W. Nielubin (ZSRR)	— 53.50
16. D. Miekeln (NRD)	— 53.50

Dokończenie na str. 2

POGODA

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Okresami większe przejaśnienia. Miejscami skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 10 st. na północnym zachodzie do 16 st. w głębi kraju.

Wiatry umiarkowane lub dość silne z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

4 korzyści za 10 zł tylko w loterii ZMW

- ▲ Każdy los może wygrać jedną z 70 500 nagród
- ▲ bierz udział w losowaniu 4 samochodów,
- ▲ jest biletem wstępu na wielki Festyn Prasy,
- ▲ zysk z loterii przeznaczony na Spółeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

Sprzedaż losów w kioskach „Ruchu”.

Matura w liceach

W liceach ogólnokształcących rozpoczęły się wczoraj egzaminy dojrzałości. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego dopuściło do matury 8 709 osób. Liczba niedopuszczonych nie przekracza 10 proc. W poznańskich liceach do pierwszych prac pisemnych z j. polskiego przystąpiło 2 303 abiturientów. Dzisiaj piszą prace egzaminacyjne z matematyki. (g)

Wspólny komunikat polsko — rumuński

Dokończenie ze str. 1

ce we wszystkich dziedzinach i dano wyraz przekonaniu, że aktywny rozwój wszechstronnych stosunków polsko-rumuńskich służy sprawie dalszego umocnienia przyjaźni między oboma krajami, jest obopólnie korzystny i odpowiada interesom wszystkich państw wspólnoty socjalistycznej.

Obie strony przywiązują duże znaczenie do uchwalenia nadzwyczajnej sesji RWPG z kwietnia br., które stwarzałyby korzystne warunki dla dalszego pogłębienia współpracy gospodarczej między państwami socjalistycznymi.

Obie delegacje podzieliły się doświadczeniami z pracy swoich partii. Uznano za celowe i pożyteczne dalsze rozwijanie różnych form współpracy, wymiany poglądów i doświadczeń między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Rumuńską Partią Komunistyczną w duchu partynnej szczerości, przyjaźni i interaktywizmu proletariackiego.

Obie strony wymieniły poglądy na temat aktualnych zagadnień sytuacji międzynarodowej, podkreślając doniosłość znaczenia decyzji Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego z 17 marca br. dla zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Obie delegacje wyraziły poglądy, że dla zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie, konieczne jest przede wszystkim uznanie istniejącej rzeczywistości, ukształtowanej na naszym kontynencie w wyniku drugiej wojny światowej, nienaruszalności granic między państwami, w tym granicy na Odrze i Nysie.

W toku rozmów wymieniono poglądy na węzłowe problemy sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym. Zgodnie stwierdzono, że nieodzownym warunkiem skutecznej walki przeciwko imperializmowi, o pokój i socjalizm jest internacjonalistyczna

jedność działania i zwartość wszystkich partii komunistycznych i robotniczych w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rumuńska Partia Komunistyczna pragną wnieść swój wkład w zapewnienie prawidłowego przebiegu międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie, by przyczyniła się ona do umocnienia jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego i wszystkich sił antyimperialistycznych.

Rozmowy przebiegały w atmosferze szczerości, serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. (PAP)

Fiński minister w Polsce

Dokończenie ze str. 1

kutować, na pewno jednak będzie mi mówić o sprawach umocnienia bezpieczeństwa w Europie, a także o innych ogólnych sprawach politycznych dotyczących aktualnych problemów międzynarodowych. Mam tu na myśli m. in. konflikt na Bliskim Wschodzie, a także problem wietnamski. Oczywiście omawiać będziemy sprawy naszych stosunków dwustronnych. Nigdy nie istniały żadne trudności w stosunkach między Finlandią a Polską, ale naturalnie zawsze warto dyskutować o sposobach szerszego rozwoju wzajemnej współpracy.

Ja osobiście — podkreśla min. Karjalainen — gotów jestem dyskusować na każdy temat zaproponowany przez min. Jedrychowskiego.

Szef fińskiego MSZ odbył także na lotnisku rozmowę z dziennikarzami zagranicznymi akredytowanymi w Polsce, odpowiadając na ich pytania. Główny temat — to poparcie Finlandii dla zwolnienia — wysuniętej przez kraje socjalistyczne — idei — ogólnej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy europejskiej.

Min. A. Karjalainen kilkanaście minut po godzinie 16 przybył do gmachu MSZ i złożył krótką wizytę ministrowi Stefanowi Jedrychowskiemu. Bezpośrednio potem — w gmachu MSZ — rozpoczęły się oficjalne rozmowy polsko-fińskie. (PAP)

Sytuacja w Malajzji nadł napięta

Sytuacja w stolicy Malajzji, Kuala Lumpur, gdzie 13 maja doszło do krwawych starć między ludnością malajską a chińską, pozostaje nadal napięta. Zdarzenia w stolicy Malajzji doprowadziły do śmierci wielu osób. Według oficjalnych danych ponad 5 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Dwa, położone w centrum miasta stadiony zapelnione są po gorzelcami. Według innych danych od 13 maja w kraju tym zabitych zostało 117, a rannych 331 osób. Jednocześnie aresztowano ponad 3 tys. ludzi. (PAP)

Nagrody dla teatrów poezji

W Pałacu Kultury zakończyły się przeglądy teatrów poezji w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Poetyckiego. W eliminacjach miejskich udział wzięły 4 zespoły szkolne i tylko jeden zespół studencki oraz jeden w kategorii ogólnej.

Jury postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody szkolnym teatrom poezji. Równorzędne dwie II nagrody otrzymały Liceum Sztuk Plastycznych za montaż „Ślepe dzieci epoki” i Technikum Budowlane za program „Baczyński — żołnierz, poeta czasu burzy”. III nagrodę przyznało zespołowi z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 za „Żołnierzy” E. Brylla. Wyróżnienie otrzymał zespół żywego słowa z HCP za „Teatrzyk z teatru”.

Najlepszym teatrem poezji z województwa był zespół wojewódzki z Pili — „Dobosze”, który za montaż pt. „Rapodia żołnierska” otrzymał główną nagrodę. II nagrodę zdobył „Zespół 69” z Domu Kultury z Leszna za program „My 69”. III nagrodą przyznała w udziale dwóm zespołom: Wilejskiemu Teatrowi Poezji „Kalina” z Krzyka Wielkiego, który przygotował poezję R. Berwińskiego — „Temat: K. Berwiński” i teatr poezji przy Klubie „Kkar” z Kalisza za montaż „Czesć partii”. Indywidualne nagrody za reżyserię otrzymał — reż. A. Pieczul, z zespołu „Dobosze” i reż. L. Łuczak z „Zespołu 69”.

W kategorii zespołów szkolnych nie przyznano żadnej nagrody. Rozdanie nagród nastąpiło a uroczystym koncercie laureatów w czerwcu br. (g)

Irena Svobodowa zwidziła Kraków

Wtorek 20 bm. był drugim dniem wizyty w naszym kraju małżonki prezydenta CSRS — Ireny Svobodowej. Jak informowaliśmy — przyjechała ona wraz z córką Zoją Klusakową, małżonką wiceministra spraw zagranicznych CSRS.

20 bm. przed południem pani Svobodowa zwidziła Zamek Wawelski. Zwidziła też groby królewskie w Katedrze.

Następnie Irena Svobodowa zwidziła Kraków, m. in. obejrzała słynny ołtarz Wita Stwosza w Kościele Mariackim. Z Kopca Kościuszki obejrzała panoramę miasta.

W południe goście udali się samochodami do Bronowic, gdzie mieścił się w 1939 r. oboz „Vojenskiej Skupiny”. Była to czechosłowacka jednostka wojskowa sformowana z uchodźców z Czechosłowacji po zabiorze kraju przez hitlerowców.

W godzinach wieczornych Irena Svobodowa opuściła Polskę. (PAP)

Nowy lokal ekspozytury „Orbis” w Lesznie

Uroczyste oddano wczoraj do użytku nowy lokal ekspozytury Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Lesznie.

Zebranych gości powitał dyrektor Oddziału Głównego PBP „Orbis” w Poznaniu O. Antoniewicz, który zapoznał zebraną z historią powstania oddziału leszczyńskiego i jego zadaniami na przyszłość. Leszczyński „Orbis” posiada oprócz sali eksploatacyjnej, gdzie sprzedaje się bilety kolejowe, PKS-u oraz karty wstępu do kina, na imprezy rozrywkowe itp., na I piętrze specjalną salę przeznaczoną do obsługi turystów, udających się w podróż po kraju lub za granicę. Budowa oddziału leszczyńskiego „Orbis” trwała dwa lata, zaś głównymi wykonawcami, którzy doskonale wywiązali się ze swoich zadań, była Rzemieślnicza Spółdzielnia Ogólnobranżowa z Leszna oraz Spółdzielnia „Rzeźba” z Poznania. Głównym projektantem wnętrza był artysta plastyk Zenon Bączek z Poznania.

Uroczystego otwarcia nowego oddziału dokonał dyrektor naczelny PBP „Orbis” — K. Argasiński, który m. in. przypomniał, że instytucja ta otwiera w tym roku setną placówkę „Orbisu” w kraju. Złożył on poza tym całemu personelowi ekspozytury „Orbisu” w Lesznie z kierowniczką M. Frackowiak na czele, jak najlepszych wyników pracy. (s)

Nixon spotka się z szefem reżimu sajgońskiego Thieu

Operacje ofensywne partyzantów

Jak donoszą agencje zachodnie, we wtorek o godz. 12.30 czasu GMT w Waszyngtonie i jednocześnie w Sajgonie opublikowano oficjalne komunikaty w sprawie spotkania prezydenta USA Nixona z szefem reżimu sajgońskiego Thieu.

Agencja UPI informuje, iż spotkanie to odbędzie się 8 czerwca br. na prośbę Thieu, z którą zwrócił się on do Nixona wkrótce po przedstawieniu przez prezydenta USA 8-punktowego planu rozwiązania kwestii wietnamskiej. Nixon spotka się z Thieu na wyspie Midway na Pacyfiku.

Ubiegłej doby partyzanci po ludniowietnamscy kontynuowali operacje ofensywne przeciwko siłom agresora w różnych prowincjach kraju. Amerykański rzecznik wojskowy przyznał, iż ostrzelano 8 ważnych obiektów wojskowych. Walki koncentrowały się głównie w tzw. pierwszym rejonie taktycznym, obejmującym rejon sajgoński, delte Mekongu oraz prowincję w pobliżu granicy z Kambodżą. Do starć doszło również w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i granicy z Kambodżą.

W prowincji Quang Tri partyzanci ostrzelali ogniem artyleryjskim główną kwaterę pierwszej dwizji piechoty morskiej. (PAP)

Odnaczenia dla kolegów z Radia i TV

Z okazji Dnia Działacza Kultury przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji — Włodzimierz Sokorski wręczył pracownikom Radia i Telewizji wysokie odznaczenia państwowe. Wśród odznaczonych znaleźli się pracownicy Rozgłośni Radiowej i Ośrodka TV w Poznaniu.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali między innymi: red. Janusz Matużyński — autor popularnych audycji „Za Odrą i Nysą”, oraz kierownik działu transmisji Rozgłośni — Telesfor Rajewski.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: red. Lidia Owczarzak z Ośrodka TV, red. Zygmunt Mahlik, kier. Redakcji Muzycznej Rozgłośni, oraz Kazimierz Pierchlewicz — kierownik Redakcji Ekonomicznej Rozgłośni, współorganizator popularnego w Poznaniu konkursu „Wielkopolska dla eksportu”.

Brażowy Krzyż Zasługi otrzymał pracownik realizacji Ośrodka TV Jan Pieprzicki. Kolegom z Radia i Telewizji składamy tą drogą serdeczne gratulacje! (na)

282 satelita z serii „Kosmos”

W Związku Radzieckim wystrzelono wczoraj kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-282”.

Na pokładzie satelity znajduje się aparatura naukowo-badawcza, pracująca zgodnie z wcześniej ogłoszonym programem.

Genewskie obrady rozbrojeniowe

We wtorek odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw Głos zabierali m. in. przedstawiciel Rumunii, Nicolae Ceobesco i reprezentant Czechosłowacji, Tomas Lahoda.

Komitet zbierze się w środę nieoficjalnie w celu przedyskutowania sprawy zakazu podziemnych prób nuklearnych. PAP

Polskie odznaczenie dla marszałka ZSRR

We wtorek, 20 bm., odbyła się w ambasadzie polskiej w Moskwie uroczysta dekoracja Marszałka Związku Radzieckiego — Aleksandra Wasilewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, przyznanym mu przez Radę Państwa PRL za wybitny wkład w dzieło rozgromienia faszystowskich Niemiec i wyzwolenie naszych ziem. (PAP)

Manewry lotnicze NATO

We wtorek rozpoczęły się nowe manewry lotnicze NATO pod kryptonimem „Royal Flash”. Pomyślane są jako współzawodnictwo eskadr samolotów zwiadowczych, wchodzących w skład drugiej i czwartej floty taktycznej NATO.

W manewrach, które potrwa do 22 maja br., uczestniczy 14 eskadr lotnictwa zwiadowczego sześciu państw — uczestników NATO.

Głosy rozsądku w senacie USA

Wśród wpływowych członków senatu USA nie brak głosów krytycznych pod adresem polityki zagranicznej rządu Nixona, a w szczególności przeciwko trwającej wciąż agresji w Wietnamie. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, demokratą Fulbright wezwał w poniedziałek rząd USA do gruntownego zrewidowania polityki zagranicznej — polityki „chronicznych wojen i interwencji”, wycofania się z Wietnamu i zwrócenia uwagi na rozwiązanie palących problemów wewnętrznych. Podkreślił on, iż koła wojskowe USA uzyskały w kierownictwie państwowym „nieproporcjonalnie wielkie wpływy”. (PAP)

Nepal nawiąże stosunki konsularne z KRL-D

Według informacji wtorkowej prasy delhijskiej, Nepal postanowił nawiązać stosunki handlowe i konsularne z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. (PAP)

Witold Zasikowski, Jan Izydorek i Henryk Karczowski

Młodzi Mistrzowie Techniki 1968

Przed trzema laty, chcąc zachęcić młodych pracowników do walki z konserwatyzmem w myśleniu i działaniu technicznym w zakładach, ZMS i NOT zorganizowały nieustanny Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

W Wielkopolsce w 1967 roku, młodzi pracownicy przemysłu zgłosili do Turnieju 2 090 pomysłów racjonalizatorskich. W ubiegłym roku — już 2 709 pomysłów.

Po dokonaniu oceny wartości zgłoszonych pomysłów w zakładach i branżach najlepsze z nich skierowano do eliminacji wojewódzkiej. Wczoraj, na uroczystym spotkaniu młodych twórców w Domu Techniki, jury — na którego czele stał docent dr inż. F. Tatar — ogłosiło werdykt.

Zaszczytny tytuł Młodych Mistrzów Techniki roku 1968 w Wielkopolsce zdobyli: Witold Zasikowski z Zarządu Drogowego DOKP, za pomysł urządzenia eliminującego możliwość wskazania przez semafor wjazdowe na stację blednej drogi pociągów oraz Jan Izydorek i Henryk Karczowski z Pleszewskiej Fabryki Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego, za pomysł zmian w konstrukcji i technologii wytwarzania aparatów do produkcji napojów.

„Apollo-10” leci bez przeszkód

Dokończenie ze str. 1

na które cierpieli kosmonauci w poprzednich lotach. Jak podaje ośrodek lotów kosmicznych w Houston (Teksas) we wtorek pojazd kosmiczny „Apollo-10” znajdował się 261 tys. km. od Ziemi.

„APOLLO-11” PRZED

STARTEM

W środę na Przylądku Kennedyego gigantyczna raketa „Saturn-5” wraz z umieszczoną na jej szczycie kabiną „Apollo-11” zostanie przetranszowana z hangaru, w którym dotychczas przebywała na stanowisku startowe. W ciągu 6 godzin specjalny transporter, używany przez Amerykanów za największy pojazd świata, pokonał 5 kilometrową odległość hangaru — stanowisko startowe. PAP

Pożar w ZOO

Wczoraj ok. godz. 18.15 w zabudowaniach przylegających do Ogrodu Zoologicznego, gdzie mieściły się magazyny i pomieszczenia biurowe, z niewiadomych dotąd przyczyn wybuchł pożar. Na ratunek pospieszyli 4 wozy strażackie. Dzięki ofiarności strażaków udało się w ciągu godziny ogień zlikwidować nie dopuszczając do dalszego rozprzestrzeniania się pożaru. Tym samym niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Straty ocenia się na ok. 10 tys. zł. (t)

„Totek” płaci

W zakładach piłkarskich P. P. Totalizatora Sportowego z dnia 18 bm. stwierdzono: 1. roz. z 13 traf. — wygr. 158.138 zł; 2. roz. z 12 traf. — wygr. 6.082 zł; 3. roz. z 11 traf. — wygr. 392 zł; 3.119 roz. z 10 traf. — wygr. 50 zł. W zakładach Toto-Lotka z dnia 18 bm. stwierdzono: 25 roz. z 5 traf. prem. — wygr. 94.956 zł; 275 roz. z 5 traf. zwykły. — wygr. 20 ok. 8.500 zł; 12.535 roz. z 4 traf. — wygr. 284 zł; 241.440 roz. z 3 traf. — wygr. 14 zł. P.P. Totalizator Sportowy informuje, że dla meczu w poz. 1 „ze stawu par” na zakładach piłkarskich na dzień 18 bm. tj. GKS Katowice — Górnik Zabrze zakonczony przed czasem przyletyło wyniki remisowy — jako trafnie typowany.

Sukces Opery Poznańskiej w Belgii

9 dni bawiła na gościnnych występach w belgijskim mieście Liege ze spektaklami „Straszny Dwór” oraz „Damy Pikowej” Opera Poznańska. Rewizyta naszego zespołu w Liege — jak pamiętamy w maju ubiegłego roku występowała w Poznaniu Opera Walońska — wypadła bardzo pomyślnie. Obydwa nasze przedstawienia zdobyły duże uznanie u krytyki i publiczności belgijskiej. Dokumentują to m. in. głosy prasy i krytyki z dostarczonych nam przez teatr wycinków.

Na wczorajszej konferencji w Operze dyrygent Mieczysław Dondajewski oraz towarzyszący zespołowi z ramienia Prezydium RN Poznania Marian Paluchowski poinformowali nas też o serdecznym przyjęciu zespołu i jego przedstawień przez miejscową Polonię belgijską oraz Ambasadę Polska w Brukseli. W opinii przedstawicieli ambasady występy Opery Poznańskiej w Liege zrobiły wiele dla popularyzacji kultury polskiej w Belgii. (ob)

W 4 godziny i 47 minut przez Atlantyk

W ramach zawodów lotniczych zorganizowanych przez redakcję dziennika „Daily Mail” na trasie Londyn — Nowy Jork — Londyn, kapitan lotnictwa brytyjskiej Marynarki Wojennej Brian Davies, pilotujący samolot odrzutowy produkcji amerykańskiej typu „Phantom”, przeleciał w niedzielę z Nowego Jorku do Londynu w ciągu 4 godzin 46 minut i 57,6 sekundy, bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości na tej trasie.

Oświadczył on dziennikarzom, że w pewnym momencie leciał z szybkością 1.800 km na godzinę.

Dziśnieszty serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek

Miejsce rzemiosła

Leon Kunys naprawiał samochody już w czasach, kiedy były one rzadkością. „Fordy” i „Chevrolety” nie miały wówczas skrzyni biegów, oświetlenia, częstokroć — dachu. Ponad czterdzieści lat, przepracowanych w dziale mechaniki pojazdowej, to kawał historii rozwoju techniki samochodowej. Mistrz Leon Kunys uważa, że wybrał interesującą specjalność; każdy rok nie się nowości, ulepszenia, ciekawe rozwiązania konstrukcyjne.

W swoim warsztacie przy ulicy Poznańskiej w Poznaniu, specjalizuje się w regeneracji silników. Jest mistrzem od dwudziestu czterech lat. W pierwszych miesiącach po wyzoleniu stolicy Wielkopolski, w roku 1945, pomagał organizować warsztaty naprawcze samochodów wojskowych.

Być może, iż wówczas Leon Kunys zasmakował w działalności społecznej, z którą związał się na stałe. Od trzynastu lat, przez trzecią kadencję, jest członkiem Rady Izby Rzemieślniczej, a przez dwie kadencje pozostawał członkiem Zarządu Izby. W poznańskim Cechu Slusarzy i Rzemiosł Po krewnych, mającym za sobą bo gate, pięćsetletnie tradycje, był trzykrotnie wybierany podstarzym.

Lecz nie wszystkie to jeszcze społeczne obowiązki mistrza Kunysa. Przewodniczył przez długie lata Wydziałowi Zaopatrzenia przy poznańskiej Izbie, a następnie przy delegaturze Centralnego Związku Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu. Bezpartyjny, jest wieloletnim członkiem sądu honorowego przy Izbie, a przez lat 10 wchodził w skład komisji egzaminacyjnej dla mistrzów i czeladników w zawodzie metalowym przy Zakładach „H. Cegielski”.



Leon Kunys — kandydat na posła w okręgu Poznań.
Fot. — E. Kitzmann

— W gospodarce socjalistycznej — mówi — wszelka działalność ekonomiczna jest objęta planami. Przetło i rzemiosło nie powinno dublować pracy sektora uspołecznionego, lecz dysponować własnym planem rozwoju usług. Warto chyba przy tym zwrócić szczególną uwagę na to, że postęp techniczny kroczy szybko naprzód, wszelakiego sprzętu mechanicznego jest i będzie coraz więcej, a wyposażenie warsztatów rzemieślniczych-naprawczych, jest częstokroć przestarzałe, niedostosowane do aktualnych potrzeb. W jakiej mierze uwagi te dotyczą także konieczności stałego uzupełniania wiedzy fachowej przez rzemieślników, chodzi tu zwłaszcza o specjalności techniczne.

Rozm.: W. P.

KOMU SIĘ TO NIE PODOBA

Decydująca siła — klasa robotnicza

To nie przypadek, że wrocie nam ośrodki z tak szczególnym upodobaniem zajmują się rolą klasy robotniczej w państwach socjalistycznych. W sposób gorzej bądź lepiej zamaskowany, ośrodki te prowadzą usilną propagandę, zmierzającą do podważenia zasady przodownictwa klasy robotniczej w procesie budownictwa socjalistycznego. Zaciekle atakuje się przy tym partię klasy robotniczej, politykę i jej praktyczną działalność.

Taki kierunek propagandowego oddziaływania, obliczony na mniej zorientowanego w problemach politycznych odbiorcę, ma na celu posianie wątpliwości, zaszczepianie nastrojów beznadziejności, podsuwanie wątpliwości — czy istotnie klasa robotnicza, ze swą partią na czele, powinna sprawować w naszym kraju rząd. Od takich wątpliwości już tylko krok do postawienia pytania: jeśli nie klasa robotnicza i nie jej partia — to kto?

Omawiając niedawno temu metody działania dywersji politycznej, profesor Dr Władysław Markiewicz przypominał, iż w czasie ubiegłorocznych wydarzeń marcowych w Polsce, a później w Czechosłowacji jeszcze drastyczniej — rewizjonistów, występując przeciwko rządowi klasy robotniczej, rekomendowali samych siebie, jako powołanych do przejęcia rządów...

Tym bardziej przeto warto uzmysłowić — nie tylko młodemu pokoleniu — że narastanie kierowniczej roli klasy robotniczej w naszych warunkach ustrojowych nie jest czymś, co zostało zadekretowane; że mamy tu do czynienia z procesem o niezwykle istotnym znaczeniu.

Minęło ponad 120 lat od momentu ogłoszenia przez Marksa i Engelsa „Manifestu Komunistycznego”, określającego rolę proletariatu i kilkadziesiąt lat od sformułowania przez Lenina tezy o dyktatorze proletariatu. W Polsce mamy za sobą trudne lata walk klasowych okresu międzywojennego, tworzenie się w latach minionej wojny programu polskiej lewicy z PPR na czele, potem czas gwałtownych przemian struktury kla-

sowej, druzgotania systemu kapitalistycznego, w początkach tworzenia naszej ludowej państwowości. Jeśli więc szukamy przesłanek, które przesądziły o kierowniczej roli klasy robotniczej w naszym społeczeństwie, wystarczy sięgnąć do niezbyt odległej historii. Zwięźle przypominał te sprawy na wstępie V Zjazdu PZPR Władysław Gomułka:

„Historia w pełni przyznała rację polskiemu komunistom, których myśl polityczna okazała się zbawienna dla naszego narodu w najcięższym okresie próby, jaką były II wojna światowa i okupacja hitlerowska. Komuniści stanęli wówczas w pierwszych szeregach walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, ofiarą krwi, głębokim patriotyzmem i służebnością programu politycznego dowiedli prawa klasy robotniczej i jej partii do decydowania o przyszłości naszego narodu.

Świadectwem dojrzałości polskiego ruchu robotniczego, który po raz pierwszy w swej historii objął władzę państwową, było zjednoczenie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej (...). Pod przewodem naszej partii zostały rozwiązane podstawowe problemy naszego bytu narodowego: niepodległość i bezpieczeństwo naszych nowych granic oraz pomyślny rozwój gospodarczy i społeczny kraju. Nasza partia wyrosła z głęboko patriotycznych i rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej i narodu polskiego, najlepiej wyraża jego wolę, najwinnie reprezentuje jego życiowe interesy”.

Pozycja klasy robotniczej w naszym społeczeństwie i jej awangarda — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oparta jest o historyczno-polityczny fundament. Klasa robotnicza i jej partia wypróbowali nasz naród na prostej drodze budowy nowej, ludowej państwowości. Na V Zjeździe PZPR była mowa o tym, że partia, w swej dziejowej roli i w bieżącej polityce, uosabia nierozdzielną jedność interesów ludu pracującego i narodu polskiego, jedność socjalizmu i niepodległości. Albowiem — stwierdzono — doświadczenia współczesnej historii dowiodły, że Polska może żyć i rozwijać się tylko jako państwo socjalistyczne, pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Okres ludowego ćwierćwiecza przyniósł z sobą nie tylko dynamiczny liczebny wzrost szeregów klasy robotniczej,

ogólne podniesienie poziomu jej świadomości politycznej i wiedzy fachowej, lecz zarazem wydatne umocnienie jej roli i miejsca w społeczeństwie. Sprawdził się także w tym czasie sojusz klasy robotniczej z klasą chłopską, pogłębił — wbrew teoryjom rewizjonistycznej dywersji — więzi, łączące robotników z inteligencją.

Jest jeszcze jedna przyczyna szczególnej, przodującej pozycji klasy robotniczej w naszym społeczeństwie; pozycja ta wiąże się z teorią społeczną: marksizmem-leninizmem, którą kierują się w swej polityce i w działaniu klasa robotnicza oraz jej partia. Marksizm-leninizm, nauka o prawach rządzących rozwojem społeczeństwa, w oparciu o doświadczenia społeczne ujawnia przyczyny i skutki sytuacji oraz działań gospodarczych, motywy działania klas społecznych i grup, motywy kształtowania się ludzkich postaw. Z tych względów — ujmując rzecz zwięźle — marksizm-leninizm najtrafniej określa perspektywy rozwoju społeczeństw i narodów, przewiduje drogi postępu i rewolucji, wskazuje możliwości najskuteczniejszego działania.

W społeczeństwie polskim, z biegiem lat, kierownicza rola klasy robotniczej i jej partii — została generalnie zaakceptowana. Nie znaczy to, by wroga dywersja polityczna nie próbowała na przykład przeciwstawiać klasy robotniczej — inteligencji. Robi się to w rozmaity sposób. A to rody mając balon kultury fachowości, absolutyzowania znaczenia techniki i nauki w procesie postępu społecznego; a to usiłując szerzyć nastroje rzekomego krzywdzenia inteligencji w naszych warunkach ustrojowych — dla stwarzania konfliktów, zrodzenia tarę, posiania nastrojów niezadowolenia.

Tymczasem rzeczywistość jest inna. Klasa robotnicza i inteligencja jako całość — współdziałają na co dzień i w procesach produkcyjnych, i w dokonywaniu przemian społecznych. Jest to w pełni zrozumiałe, jeśli się zważy obok innych przyczyn i tę, że inteligencja polska w ogromnej większości wywodzi się prze-

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

HISTORIA
ŻOŁNIERZA
NIEZNANEGO

Na Placu Zwycięstwa w stolicy stoi kolumnada — ocalały szczątek świetnego ognia pałacu. Płonie przed nią wieczny znicz, stoi stale żołnierska warta honorowa. Wśród tysięcy miejsc narodowej pamięci w Polsce — to posiada charakter szczególny. Jest ono symbolem holdu skądanego przez naród całym pokoleniem bojowników o wolność, wszystkim, którzy oddali życie za ojczyznę. To Grób Nieznanego Żołnierza.

Żołnikiem, który wystąpił z projektem stworzenia Grobu Nieznanego Żołnierza był Fryderyk Simon, prezes wielu towarzystw patriotycznych we Francji. 11 listopada 1920 r. w Paryżu pod Łukiem Triumfalnym złożono prochy nieznanego żołnierza spod Verdun. W tym samym dniu podobna uroczystość odbyła się w Londynie w Opactwie Westminster.

W Polsce taki projekt wyszedł od gen. dyw. Władysława Sikorskiego — ówczesnego ministra spraw wojskowych. Z chwilą powzięcia decyzji o wzniesieniu mauzoleum, 4.IV. 1925 r. w sali Rady Wojennej Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyło się losowanie cmentarza, z którego miały być ekshumowane zwłoki.

30.X.1925 r. wydobyto z grobów 6 trumien ze zwłokami nieznanych żołnierzy. Wyboru jednej z nich dokonała Jadwiga Zarugiewiczowa — która straciła syna na wojnie i nie odnalazła mogiły. Zwłoki włożono do trumien sosnowej, metalowej i dębowej i przetransportowano do Warszawy specjalnym pociągami. Trumna wiezioną była tym samym wagonem prezydenta Rzeczypospolitej, którym powrócił do kraju prochy Henryka Sienkiewicza.

2.XI.1925 r. w stolicy odbyły się uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych. Trumnę złożono w mauzoleum, wzniesionym według projektu Stanisława Ostrowskiego w kolumnadzie Pałacu Saskiego — siedzibie Sztabu Głównego. Moment ten obwieściła salwa 21 wystrzałów armatnich, która zapoczątkowała minutę ciszy w całym kraju. Ówczesny prezydent Rzeczypospolitej — Stanisław Wojciechowski — zapalił pierwszy znicz.

Od tego dnia Grób Nieznanego

Dokończenie na str. 4

Łódzka fabryka
„części zamiennych”
dla człowieka

Minęło 10 lat od chwili podjęcia w Centralnym Laboratorium Przemysłu Dzwierskiego prac nad materiałami medycznymi, głównie protezami, wytwarzanymi techniką dzianą. Wyśiłki zespołu łódzkich inżynierów, ściśle współdziałających z klinikami Akademii Medycznych i lekarzami z różnych ośrodków kraju, przyniosły cenne efekty. Już w czerwcu 1961 r. dokonano dwóch pierwszych operacji wszczepienia wytworzonych w Polsce sztucznych naczyń krwionośnych.

Od tego czasu datuje się duży zainteresowanie dzianymi protezami ze strony coraz szerszego kręgu placówek medycznych. Rezultatem włączenia się do prac naukowo-badawczych chirurgów — specjalistów różnych dziedzin medycznych stało się rozszerzenie asortymentu produkowanych protez. Pojawili się więc sztuczne ścięgna, a następnie siatki chirurgiczne stosowane przy leczeniu rozległych przepuklin, zamykaniu przetok po usunięciu dużych fragmentów tkanek, w chirurgii plastycznej itp. Zaczęto wytwarzać sztuczne małżowiny uszne, używane jako „szkielet konstrukcyjny” przy chirurgiczno-plastycznym formowaniu małżowin oraz dziane protezy galek ocznych, wszczepiane jako podkład pod protezy szklane, dzięki czemu te ostatnie mogą wykonywać typowe dla oka ruchy. Uruchomiono produkcję dzianin filtracyjnych dla aparatów do przetaczania krwi, przykładów międzyzaworowych, różnych opasek elastycznych itp. cennych i potrzebnych artykułów. Niektóre z nich, jak np. protezy małżowin usznych i przelyków, uzyskały już patenty.

Obecnie wszystkie te rodzaje dzianin protez są już szeroko stosowane w klinikach i szpitalach. Wprawdzie nie ma statystyki mówiącej o ilości zabiegów chirurgicznych przeprowadzonych przy użyciu protez dzianin, ale o zasięgu ich świadczeń dane produkcyjne. Dotychczas Centralne Laboratorium Przemysłu Dzwierskiego wykonało dla klinik, szpitali i innych placówek medycznych 7800 sztuk

protez naczyń krwionośnych, 8 tys. sztuk sztucznych ścięgien i wiązań, 70 tys. sztucznych małżowin usznych, oraz duże ilości siatki chirurgicznej i innych artykułów. Wszystko to zostało wyprodukowane w skromnych warunkach, na uniwersalnych maszynach, zaprojektowanych i wykonanych przez pracowników Centralnego Laboratorium. (PAP)

Kiedy w połowie r. 1942 w Stanach Zjednoczonych powstał Urząd Służb Strategicznych (Office of Strategic Services — OSS), kierownictwo amerykańskiego wywiadu do całkowitego podporządkowania zostało interesom wielkich monopolów. A tym „mocodawcom” chodziło nie tylko o zwycięstwo nad hitleryzmem, ale i o taki kształt powojennego świata, który by zapewniał im władzę i rzady na najszerzszym terytorium globu ziemskiego. Właśnie wtedy rozwinęła się w pełni podwójna gra amerykańskiego wywiadu.

Na Półwyspie Bałkańskim

Rosnący w tym czasie w siły ruch oporu w Jugosławii zasługiwał na czynne poparcie Amerykanów chociażby tylko ze względów czysto militarnych. Ale ruch ten był kierowany przez komunistów i musiał walczyć nie tylko z hitlerowcami, ale i z reakcyjnymi siłami generała Draży Michałowicia. Chociaż nawet Anglicy nawiązali kontakty z oddziałami Tito, OSS przejęła opiekę nad „czotnikami” Michałowicia, dostarczając tym faszystowskiemu w gruncie rzeczy ugrupowaniu instruktorów, broń, amunicję i sprzęt.

Dopiero kiedy Michałowić zaczął wyraźnie przechodzić na pozycję kołobratka Amerykanów musieli pogodzić się z fiaskiem swoich planów, których punktem wyjścia było osadzenie na tronie w Jugosławii króla Piotra, a następnie przekazanie władzy w kraju w ręce miejscowej burżuazji. Ludowa armia partyzancka Tito plany te przekreśliła, co z nieukrywanym żalem przyznał w swoich wspomnieniach ówczesny szef OSS, gen. Donovan.

Haniebna zdrada

Podwójną grę prowadził OSS również wobec ruchów oporu w podbiłych krajach Europy, we Francji, Belgii i Holandii. Obawa przed wzrostem wpływu komunistycznych partii zmuszała tu często działalność amerykańskiego wywiadu, mogącego wy-

datniej pomagać ruchowi oporu i skuteczniej kruszyć militarną potęgę III Rzeszy. Ale szefowie OSS dbali przede wszystkim o realizację „politycznych” celów wojny.

Haniebnym dowodem ich rzeczywistych intencji i stosunku do bohaterów ruchu oporu w krajach Zachodu były metody zastosowane przez OSS przy przygotowywaniu operacji „Overlord” (inwazja w Euro pie), mającej na celu wprowadzenie w błąd niemieckiego dowództwa co do miejsca planowanego desantu. Pod różnymi pozorami zaciągnięto do Anglii holenderskich bojowników ru-

sia, ujmując bez skrępowania, ko go uważają za rzeczywistego wroga. Wybierając sobie współpracownika i sprzymierzeńca, udowodnili, że wywiad amerykański działał od tej chwili przede wszystkim przeciwko państwu i narodom, w których w wyniku wojny władzę wziął w ręce lud pracujący.

Kupujemy Gehlena

Kiedy tylko wojna się skończyła, OSS natychmiast odrzucił kamuflaż. Bossowie wywiadu USA odkryli kar-

miął do zaferowania nie tylko ukryte archiwa, ale i własną osobę. Amerykanie zdecydowali: kupujemy Gehlena.

Szpiegowska sieć Gehlena na Wschodzie przeszła do dyspozycji OSS, w zamian za co Gehlenowi pozostawiono wolną rękę przy kompletowaniu personelu spośród byłych oficerów i agentów Abwehry i urzędu bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), których oczywiście „zabezpieczono” przed pociągnięciem do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne. Prócz zaktywizowania resztek istniejących już siatek szpiegowskich Gehlen prze widywał oczywiście zorganizowanie nowej sieci agenturalnej, mającej na celu „wykonywanie zadań doradczych, długofalowych lub też przetrza czonech do działania na wypadek konfliktu zbrojnego”. Nie trzeba dodawać, że hitlerowski szpieg, któremu zleceniodawcy nie skąpili milionów dolarów, szybko zaskarbił sobie pełne zaufanie nowych mocodawców.

Z organizacji Gehlena zaprzędaną OSS (która zresztą w roku 1947 zastąpiła oślawiona CIA — Central Intelligence Agency), rozwinęła się Federalna Służba Wywiadu (BND), jawnie realizująca swoje zadania w dziedzinie wywiadu i dywersji przeciwko Polsce i krajom socjalistycznym. Dotacje w dolarach uzupełniając nadal fundusze tajnych służb NRF. Reinhard Gehlen przeszedł przed dwoma laty, po 40 latach wiernej służby Hitlerowi, OSS i odwetowi NRF, na „zasłużoną” emeryturę. Jego następcą na stanowisko szefa Federalnej Służby Wywiadu jest jednak gen. Gerhard Wessel, który karierę rozpoczynał równie w sztabie hitlerowskiego Wehrmachtu. Zadania i cele CIA i BND są dziś jednoznacznie wymierzone przeciwko naszym najwrażliwszym narodowym interesom.

Opr.: META

Podwójna gra wywiadu USA

Potem Amerykanie
kupili Gehlena...

chu oporu. Tu, w siedzibie OSS, poinformowano ich, że inwazja alian-tów skierowana będzie na Holandię. Ujawniono nawet liczne „dowody” mające przekonać Holendrów o takim właśnie kierunku desantu. Po tem OSS ułatwiał im kanałami wywiadu powrót do okupowanej Holandii i... denuncjował przed gestapo. Torturowani przyznawali się do po-bytu w Anglii i ujawniali „wiadomości” o przygotowywanym desancie na Holandię. A potem ginęli w ka towniach i pod ścianą straceń.

To cyniczne i haniebne wykorzystanie przez OSS bohaterstwa i oddania sprawie ojczyzny holenderskich bojowników ruchu oporu nie przyniosło zresztą aliantom żadnych korzyści. Wybrzeże holenderskie, stanowiące sięgające daleko w głąb lądu piaszczyste duniy i poprzecinane

ty, ujawniając bez skrępowania, ko go uważają za rzeczywistego wroga. Wybierając sobie współpracownika i sprzymierzeńca, udowodnili, że wywiad amerykański działał od tej chwili przede wszystkim przeciwko państwu i narodom, w których w wyniku wojny władzę wziął w ręce lud pracujący.

W czerwcu 1945 r. do dowódcy okupacyjnych oddziałów amerykańskich w leżącym tuż nad granicą austriacką mieście Olandsam zgłosił się podpułkownik naczelny dowództwa Wehrmachtu, Reinhard Gehlen, żądając skomunikowania go z dowództwem organów wywiadu USA.

Szef OSS, gen. Donovan, kazał go natychmiast sprowadzić do Waszyngtonu. Tam szybko dobito targu. Był kierownik oddziału „Obce Armie Wschód” w sztabie hitlerowskim

HISTORIA ŻOŁNIERZA NIEZNANEGO

Dokończenie ze str. 3

nego Żołnierza stał się miejscem czci narodowej. Hoid prochem nieznanego obrońcy ojczyzny oddawali zwykli, szary ludzie i mężowie stanu, delegacje krajowe i zagraniczne. Składanie wieńców na Grobie stało się nieodłączną częścią ceremoniału dyplomatycznego. Było tak do roku 1939. We wrześniu znów pola bitew zasłaniały ciała znanych i bezimennych żołnierzy, stawiających opór faszystowskiej nawaie. Po przegranej kampanii wrześniowej nadeszła okupacyjna noc. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza krążyły hitlerowskie patrole — a mimo to często pojawiały się tu podruczane ukradkiem kwiaty, skrzętnie uprzątane przez wachmanów. 1 sierpnia 1944 r. od strony Saskiego Ogrodu padły strzały. Zaczęło się powstanie.

Pałac Saski przez cały okres powstania pozostał w rękach nie mieckich. Zajmujące jego teren wojska gen. Stahela stanowiły zbyt wielką siłę dla powstańców. Po wycofaniu się niemieckich wojsk pałac został zburzony przez hitlerowców w czasie barbarzyńskiego niszczącego ocalałych resztek stolicy. Grób Nieznanego Żołnierza przy kryła sterta gruzów.

8 maja 1946 r. przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina w odbudowanym Grobie Nieznanego Żołnierza złożono urny z prochami i ziemią ze wszystkich poboisk II wojny światowej, gdzie walczyli polscy żołnierze. Po zapaleniu znicza przez ówczesnego zastępcę Naczelnego Dowódcy WP, wiceministra obrony narodowej — gen. Mariana Spychalskiego, odbył się uroczysty apel poległych.

„9 maja 1946. W I rocznicę największego w dziejach naszych zwycięstw (...), które zlamalo niemiecką potęgę i odrzuciło za Odrę i Nysę Łużycką teutońskie go zaborec, a ludowi polskiemu przyniosło Wolność i Niepodległość — Odrodzone Wojsko Polskie pragnąc jak najszybciej zatrzeć ślady barbarzyńskiego zniszczenia i dając do przywrócenia Warszawie jej dawnej świetności, Grób Nieznanego Żołnierza — symbol bohaterstwa na rodu polskiego w walce o Wolność i Niepodległość — własnymi siłami odbudowany wraz z placem, który od dnia dzisiejszego go nosić będzie nazwę Placu Zwycięstwa, miastu stołecznemu Warszawie po wieczne czasy we władanie przekazując.”

Ze wzruszeniem czytamy w pierwszej powojennej księdze pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza te słowa, podpisane przez Marszałka Polski Michała Rolę-Zymierskiego i prezydenta Warszawy — Stanisława Tołwińskiego. W obecności prezydenta KRN — Bolesława Bieruta, członków rządu, przedstawicieli organizacji społecznych — Polska znów objęła w posiadanie swój najcenniejszy pomnik — mauzoleum chwały.

W okresie powojennym hoid Nieznanemu Żołnierzowi składali mężowie stanu i głowy państw ze wszystkich niemal kontynentów. W księgach pamiątkowych Grobu znajdują się podpisy Leonida Breżniewa, Richarda Nixona, Kwame Nkrumaha, Josipa Broz-Tito i Charlesa de Gaulle'a. Cesarze Haile Selassie i Reza Pahlavi, królowa Elżbieta i Indira Gandhi chyliły ze czcią czoła przed prochami nieznanym obrońcom ojczyzny.

Bo największą wagę ma patriotyzm, męstwo i poświęcenie dla Ojczyzny, dla największej sprawy — Wolności i Niepodległości. (PAP)

Znaleziono cenne monety

Z Litwy donoszą o znalezieniu tam skarbu z XVI wieku, zawierającego 700 polsko-litewskich srebrnych monet.

Skarb ten znalazł rolnik W. Szilkins ze wsi Ubiżskes pod szczytami w ogrodzie. Pod płaskim kamieniem, o który zaczęli lemieś, znajdowało się gliniane naczynie pełne srebrnych monet. Cenne znalezisko zostało przekazane trakajskiemu muzeum historycznemu. PAP

Jak się załatwia skargi?

W I półroczu 1966 roku znacznie zwiększył się wpływ skarg do Wydziału Skupu Prezydium WRN w Poznaniu, co tenże organ uznał za następstwo przekazania gromadzkim radom narodowym — uprawnień do udzielania ulg w obowiązkowych dostawach. Identyfikacja tłumaczono spadek liczby skarg w II półroczu 1966 roku i ponowny ich wzrost w I półroczu 1967r.

Jest rzeczą oczywistą, że tak powierzchowna analiza skarg nie pozwala wykorzystać tej instytucji do usprawnienia aparatu administracyjnego rad narodowych. Niestety w I połowie bieżącej kadencji do częstszych zjawisk należało zarówno niewłaściwe analizowanie skarg, jak i niewłaściwe ich załatwianie. Teza ta oparta jest na wynikach inspekcji przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, a obejmujących wydziały prezydium WRN, PRN i MRN w sześciu województwach oraz wydziały prezydium rad w czterech miastach na prawach województwa. Jeśli chodzi o Wielkopolskę to badania NIK-u wykazały, że:

► w Prezydium WRN w Poznaniu odsetek skarg nieprawidłowo rozpatrywanych i załatwianych wahał się od 14 procent (Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej) do 23 procent (Wydział Organizacyjny-Prawny);

► Prezydium PRN w Szamotułach tego samego typu uchybień dotyczyły 30 procent skarg;

► w Wydziale Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Poznaniu 25 procent skarg zostało załatwionych wadliwie.

Podobne były rozmiary nieprawidłowości w innych województwach, jednakże niektóre z nich w przeciwieństwie do Wielkopolski, mogły się pochylać pewnymi osiągnięciami. Np. Prezydium RN Łodzi interresowało się nie tylko załatwianiem skarg przez organa administracji, ale również przez zakłady przemysłowe i handlowe oraz placówki kultu ralnno-oświatowe (znajdujące się pod nadzorem rad). Dwa razy w roku ponad 120 takich jednostek składało sprawozdania na temat skarg. Natomiast Prezydium WRN w Bydgoszczy po analizie zażeń oby wateł wydawało szczegółowe zalecenia tym organom, na które wpłynęło najwięcej skarg.

Badania NIK-u dotyczyły załatwiania zażeń w 1966 roku i w I półroczu 1967 roku. Kilka miesięcy później wszystkie zainteresowane prezydium otrzymały nie tylko dokładne protokoły kontroli, ale również zalecenia pokontrolne. Dotyczyły one środków przeciwdziałania łamaniu przepisów (m. in. KPA) w zakresie załatwiania skarg. Sugerowały także likwidację ich przyczyn. Czy wskazania te doczekały się realizacji w II połowie bieżącej kadencji rad?

Trudno na to pytanie wyczerpująco odpowiedzieć, ponieważ Najwyższa Izba Kontroli nie sprawdzała w jakim stopniu jej zalecenia zostały wykonane. Dziennikarz próbował to fragmentarycznie uczynić na „własną rękę”. Udał się przede do Prezydium PRN w Poznaniu, gdzie spędził kilka godzin na lekturze rejestrów, akt „skargowych” i sprawozdań — dotyczących roku 1968 lub I kwartału br.

Rejestry skarg i wniosków. Ponoć prowadzenie tych rejestrów niejednokrotnie powierza się nowym, niezbyt biegłym w przepisach pracownikom. Widać to po niedokładnym sposobie ewidencjonowania skarg.

Powie ktoś, że to rzecz mało istotna; ważne jest szybkie i merytorycznie słuszne załatwienie skargi. Tak, ale nie zapominajmy, że kiepskie ewidencjonowanie utrudnia kontrole. Nawiasem mówiąc niejednokrotnie kontrola (ze strony kierownika wydziału czy komisji rady) załatwiania skarg polega jedynie na studiowaniu rejestru. Pozwala to zorientować się czy skarga załatwiana są terminowo. Reszta jest niemal tajemnicą.

Np. rejestr Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (w przeciwieństwie do rejestru Wydziału Zdrowia) określa bardzo ogólnie zarówno tematykę skarg (np. „sprawa mieszkaniowa”) jak i sposób ich załatwienia („pozytywnie”, „negatywnie” i „udzielił no wyjaśniającej odpowiedzi”). Abstrahując od „kwiatków” w rodzaju zapisku: „sposób załatwienia pozytywnie?” (pozycja nr 40 rejestru WGKiM za rok 1968 — skarga Bronisława S.). Trzeba powiedzieć, że sposób ewidencjonowania niejednokrotnie wprowadza czytającego w błąd. Oto skarga z 11 lutego br. Adama C na Prezydium GRN została — jak wynika z rejestru — powierzona do załatwienia Referatowi Gospodarki Mieszkaniowej (Prezydium PRN) podczas gdy w rzeczywistości zażalenie zostało przesłane do... tej GRN, której skarga dotyczyła.

Organami, którym powierzono funkcje koordynacyjno-nadzorcze w zakresie załatwiania skarg przez inne jednostki, są wydziały organizacyjno-prawne. One mają dla prezydium opracowywać analizy (formalne) i merytoryczne załatwiania skarg i wnioski zmierzające do usunięcia mankamentów sygnalizowanych skargami.

Wnioski takie bywają jednak niezbyt konstruktywne. Nie dziwnego skoro niektóre sprawozdania dotyczące skarg zawierają mało uogólnień, a referują poszczególne sprawy w sposób nieprecyzyjny. Oto przykład ze sprawozdania Wy-

działu Org.-Prawnego Prezydium PRN za II półroczu 1968 roku.

„Skarga dotycząca wypadków dzieci na zajęciach wf w szkole podstawowej (...) Nieprawdziwe było twierdzenie tego rodzaju, bowiem dzieci odnosiły tylko lekkie obrażenia rąk i nóg, co stwierdzono na podstawie orzeczenia miejscowego lekarza.

Tylko (?) lekkie... obrażenia...

Uchybienia w załatwianiu skarg skłoniły Prezydium PRN do podjęcia 29 stycznia br. uchwały zobowiązującej kierowników wydziałów do rozpatrywania skarg w sposób — najogólniej mówiąc — zgodny z przepisami. A jednak były one łamane tuż po wejściu w życie uchwały. Świadczy o tym skarga Zofii W. na Prezydium MRN w Swarzędzu

13 stycznia br. Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN skierował zażalenie Zofii W. (która prosiła o przyspieszenie przydziału mieszkania) do Prezydium MRN w Swarzędzu, a więc do organu, którego skarga dotyczyła. Wspomniane prezydium odpowiedziało, że według planu przydziału mieszkań Zofia W. ma otrzymać lokum w 1970 roku. Jednakże trwają starania o wciągnięcie jej na dodatkową listę przydziałów na rok 1969.

Tymczasem w odpowiedzi WGKiM czytamy, że:

„Skarga jest nieuzasadniona (... Przydział mieszkania (dla Zofii W. — przyp. red.) może nastąpić po zrealizowaniu innych, pilniejszych potrzeb”.

Zapisek w rejestrze: „skargę załatwiono pozytywnie”.

Ogólna konkluzja? Niestety nadal występują takie same uchybienia w załatwianiu skarg jakie ujawniła Najwyższa Izba Kontroli.

MICHAŁ ŁUCZAK

Komu się to nie podoba

Dokończenie ze str. 3

cięż właśnie z klas robotniczej i chłopskiej.

W obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu i rad, war to też przypomnieć o istotnej kwestii, jaką są miejsce i rola klasy robotniczej we Frontie Jedności Narodu. FJN, będący patriotycznym sojuszem wszystkich sił społecznych, którym przewodzi klasa robotnicza ze swą partią, jest oparty na trwałym fundamencie wspólnych celów i dążeń naszego narodu, umacnianym współdziałaniem PZPR i stronnictw politycznych.

WIESŁAW PORZYCKI

TELEWIZJA

Propozycja dialogu

Wrocławski Teatr Telewizji sięgnął w ubiegłym tygodniu po ambitną pozycję pt. „Bracia Lautensack” Liona Feuchtwangera, zmarłego przed kilkoma laty na emigracji niemieckiego pisarza, który wyjechał z Niemiec po dojściu hitlerowców do władzy. Cała niemal twórczość pisarza obraca się wokół spraw wielkich procesów dziejowych i na ich tle ukazuje znaczenie ludzkiej świadomości w działaniu. Procesy dziejowe i mechanizm ludzkiej działalności znajdują też odbicie w powieści „Bracia Lautensack”. Obaj jej tytułowi bohaterowie związani z partią nazistowską, służą jej każdy na swój sposób: jeden jest „jasnowidzem”, drugi działaczem partyjnym. Obaj obracają się wokół spraw dziejących się w Niemczech na początku lat trzydziestych, kiedy to Hitler doszedł do władzy. Wraz z nimi wchodzimy za kulisy rozgrywek politycznych w łonie ruchu hitlerowskiego, obserwując też zbrodnicze metody rozprawiania się z przeciwnikami politycznymi tego ruchu.

Ten trudny spektakl w adaptacji i reżyserii J. Burskiego i W. Wodeckiego, zaliczyć trzeba do osiągnięć sceny wrocławskiej. Sukcesu nie umniejszają nawet mniej udane sceny, do których zaliczyłbym całą początkową scenę z maską i wewnętrznym dialogiem głównego bohatera (w ogóle zrezygnowałbym ze wszystkich scen z maską). Dyskutować też by można czy Lautensack — jasnowidz powinien być taki jaki był w widowisku z Wrocławia, ale to już kwestia obsadzenia głównych ról. Słabą stroną spektaklu było operowanie światłem; nie uniknięto też usterek dźwięku spowodowanych nie zawsze dobrze ustawionym mikrofonem. Chociaż w adaptacji na pierwszy plan wysunęto głównie karierę jasnowidza, jej wzlot i upadek, spektakl pozostał widowiskiem politycznym, klimatem swym chwilami nieco zbliżonym do atmosfery „Kariery Artura UI” Bertolta Brechta.

Trudności sprawiać może niekiedy rozszyfrowanie profilu ciekawego skądinąd magazynu pt. „Czwarta zmiana”. O ile bowiem przeważnie jego treścią są sprawy bytowo-socjalne załóg, o tyle czasem porusza tematy mało mające z tym wspólnego. Chyba byłoby lepiej, gdyby autorzy „Czwartej zmiany” skoncentrowali się tylko na problematyce socjalno-bytowej, co zresztą robią bardzo dobrze, wynajdując prawie zawsze przykłady doskonale dopasowane do stawianych tez. Nawigując do ostatniego wydania „Czwartej zmiany”, trudno się nie oprzeć wrażeniu, że do tematu zatytułowanego „Proporzec” wkradło się trochę demagogii i trochę fetyszowania proporcji.

Witold Filler zaatakował w niedzielnym „Pegazie” tygodnik „Kultura” za to, że krytykuje on Telewizję w sposób mało odpowiedzialny, że w swych krytykach używa sformułowań, które nie znaczą i nie nie wnoszą. Wolałbym, żeby zamiast zacytowania i wykpienia kilku fragmentów z „Kultury”, spróbowano rzeczowo ustosunkować się do meritum sprawy.

Przy okazji chciałbym pod adresem telewizji zgłosić pewną propozycję. Czy nie byłoby celowe, żeby mniej więcej raz w miesiącu nadawano program, w którym przed kamerą wystąpiłby ktoś kompetentny, prowadząc coś w rodzaju dialogu z telewidzami? Wyobrażam to sobie jako coś w rodzaju odpowiedzi na listy (których przychodzi do TV setki) i na recenzje w sprawie poszczególnych programów, polityki repertuarowej, układu i koordynacji programu itp. Ktoś kompetentny mógłby tłumaczyć dlaczego jest tak a nie inaczej, czego można się spodziewać, jakie wnioski zamieć z wyścigu wyciągnąć z takich czy innych uwag. Co prawda są takie gawędy w radio, były kiedyś także w TV, ale z nich zrezygnowano. Szkoda. Wiem, że to nie jest łatwe do zrealizowania: w 15 minutach nie sposób odpowiedzieć na wszystkie problemy miesiąca, ale taka „rozmowa z telewidzem o programie” ogromnie by podniosła autorytet TV w oczach telewidza i wyjaśniłaby mu niejedno. Byłaby widomym pomostem łączności między telewidzem a redakcjami telewizyjnymi. Ciekawe na przykład byłoby usłyszeć jakie wnioski z uwag telewidzów (i recenzentów) zamierza TV wyciągnąć na przyszłość w obsłudze Wyścigu Pokoju, co jest możliwe a co nie i dlaczego.

A propos Wyścigu Pokoju. Może telewidzom wystarczy te trochę obrazu z zakończenia etapu? Może odpowiedź im sposób prowadzenia przez red. Ryszarda Dyję wieczornych programów poświęconych Wyścigowi Pokoju, jak to na przykład było w poniedziałek, kiedy w studio znaleźli się też aktorzy M. Perepeczko i D. Olbrychski oraz zwycięzca warszawskiego Małego Wyścigu Pokoju?

Może. Nie wiem. A do wyścigu postaram się jeszcze wrócić.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Problemy budownictwa

WIĘKSZE POTRZEBY — NIEDOSTATEK MATERIAŁÓW

pewność, że jeśli dziś przyspieszą tempo pracy, jutro nie będzie przestojów, bo „czegoś tam” zabraknie. No bo jakże wtedy będzie miał sens ten zwiększony wysiłek?

I tu dochodzimy do kluczowego warunku wykonania tego rocznego planu w budownictwie: sprawnej organizacji. Tej zaś nie można zapewnić bez rytmicznych dostaw absolutnie wszystkich potrzebnych na budowach materiałów. Tymczasem braku materiałowe były tym trzecim i podstawowym czynnikiem, który „położył” plan I kwartału i który powodował kłopoty także w kwietniu, gdy zima i grypa zostały tylko wspomnieniem.

Niedawno odbyło się pierwsze w nowej kadencji Komitetu Wojewódzkiego PZPR zebranie Komisji Budownictwa. Omawiano aktualny postęp robót w inwestycjach oraz perspektywy wykonania planu rocznego. Stwierdzono, że możliwości takie wciąż jeszcze istnieją pod warunkiem wszakże, iż w następnych miesiącach poprawi się zaopatrzenie budów w materiały: tak krytycznej sytu-

acji w tej dziedzinie w Wielkopolsce nie notowano.

Na plan pierwszy wysuwają się niedobory w dostawach żwiru. W dobie seryjnej produkcji fabryk i domów z prefabrykatów, żwir stał się dla budownictwa materiałem równie podstawowym jak cegła, a zapotrzebowanie nań rośnie w tempie niezwykłym: z 700 000 ton w 1965 roku do 1 009 000 ton w roku bieżącym.

Tymczasem w Wielkopolsce wydobywamy zaledwie około 300 000 ton tego surowca rocznie, a resztę kupujemy w innych, często odległych, rejonach kraju. Wielkopolskie organizacje budowlane zamówiły na I zimowy kwartał stosunkowo niedużo żwiru poza województwem: 172 000 ton. Dystrybutorzy okroili ten przydział do 139 500 ton, a do 16 marca nadesłali... 38 000 ton.

Pogłębiły się także kłopoty zaopatrzeniowe w innych podstawowych grupach materiałowych. Lista zaległych dostaw I kwartału jest długa: 1 720 ton cementu, 436 ton stali, 70 ton kamionki, 25 km kabli energetycznych, 1 200 mb rur karalizacyjnych, 1 400 grzejników, 100 plu-

czek, ponad 6 000 zaworów żeliwnych, ponad 2 000 opraw oświetleniowych itd. itp. Co gorsze, zaopatrzeniowcy twierdzą, że szanse na wyrównanie tych niedoborów w następnych miesiącach roku są bardzo niskie. Przewidują nawet dalsze pogorszenie sytuacji. Producyjna baza materiałowa nie nadąża bowiem za rozwojem budownictwa.

Lecz spróbujmy sobie wyobrazić, co oznacza taki drobniak jak brak 100 zwykłych spłuczek? Wyklucza „oddanie do użytku 100 mieszkań. Spłuczka kosztuje 200—300 zł, mieszkanie — ponad 100 000 zł!

Na posiedzeniu Komisji wspomniano o tym, że budowlani chcą ratować plan, do niektórych betonów zamiast określonej granulacji, żwiru, używają tzw. pospółki. Jest to zjawisko niepokojące, bo pomijając nawet nieuniknione wtedy wzrost zużycia cementu i kosztów, wytwarza w świadomości pracowników niefrasobliwy stosunek do wymogów reżimu technologicznego.

W sumie bieżący rok będzie dla budowlanych trudny. Przy-

szły może być łatwiejszy, bo dadzą o sobie znać rezultaty inwestycji w przemyśle materiałowym budowlanych, hutniczym, maszynowym i chemicznym. Chodzi więc o to, by przez trwać kryzys z możliwie najmniejszymi stratami.

Znaczą to: nie rozpoczynać robót, na które nie ma pełnego pokrycia materiałowego. Skoncentrować się na budowach najważniejszych. Pierwszą „czystkę” w portfelach zleceń przedsiębiorstw wykonawczych wojewódzkie władze już zrobiły. Doświadczenia I kwartału wskazują, że cięcia były zbyt małe.

Znaczą to także: wprowadzić żelazny reżim oszczędzania materiałów na budowach. Każda wdeptana w błoto tona żwiru, cegła i deska; każda pęknięta płyta, rura czy poobtukiwana w transporcie wanna, umniejsza bowiem możliwości wykonawcze inwestycji. W ostatnich latach gospodarka materiałami na budowach uległa wprowadzeniu poprawie, lecz rezerwy wciąż jeszcze są duże. Aby przekonać się o tym wystarczy pospacerować po budowach Kołna, Kalisza czy poznańskich Rataj. Może by więc pomyśleć o jakichś skutecznych bodźcach za oszczędności w tej dziedzinie?

PIOTR CHOJNACKI

